

## Wszystkie ptaki Prądnika



Obserwowanie ptaków to główna atrakcja wypraw towarzystwa

**Pełzacze, kowaliki, kwiczoły, dzięcioły - te i inne ptaki zamieszkujące okolice Krakowa obserwowali uczestnicy ostatniej wycieczki Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego. Celem wyprawy była ciekawa przyrodniczo i ornitologicznie Dolina Prądnika.**

Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne zrzesza amatorskich i profesjonalnych ornitologów, a także wszystkich sympatyków i miłośników ptaków. Jego głównym celem jest obserwacja ptaków, zbieranie informacji o ich rozmieszczeniu i liczebności na terenie Małopolski, aktywny udział w ochronie ptaków i ich środowisk, a także propagowanie w społeczeństwie ornitologicznej tematyki. Jedną z form aktywności towarzystwa jest urządzenie dla swoich członków oraz dla wszystkich innych zainteresowanych osób bezpłatnych, otwartych wypraw w ciekawe ornitologicznie miejsca. Na wycieczce podziwiała się miejscową przyrodę i krajobrazy, a przede wszystkim dokonuje obserwacji ptaków. I tak celem ostatniej wyprawy towarzystwa stała się Dolina Prądnika. Kilkuosobowa grupa ornitologów wyruszyła z rejonu basenu Clepardii w Krakowie i dotarła najpierw do parku Kościuszki. Stamtąd wzdłuż Prądnika posuwano się do granic miasta i do Zielonek. Tam wycieczka przeprawiła się po kładce przez Prądnik i podążała jego doliną. Następnie już przez pola powrócono do Krakowa. - *Obawialiśmy się, że nie będzie zbyt wielu możliwości obserwacji ze względu na pogodę. Było pochmurno, ciemno i wilgotno, a miejscami pojawiała się mgła. Tymczasem okazało się, że "zaliczyliśmy" ponad dwadzieścia gatunków ptaków - mówi przewodnik i organizator ostatniej wycieczki Jacek Tyblewski, wiceprezes MTO. I tak przed oczami uczestników przewinęły się pełzacze (małe ptaszki, które niczym szare myszki wdrapują się po korze drzew), kowaliki (żerują podobnie jak pełzacze, tyle że z drzew schodzą głową na dół), kwiczoły szukające miękkich owoców oraz spory dzięcioł. Z ptasiego drobiazgu zaobserwowano sikory i czyże. - Te ostatnie przemieszczały się z jednej korony olchy na drugą i wyjadały ziarna z szyszek. Obserwowane na Prądniku osobniki przyleciały tu z północy. Podczas srogich zim można spotkać tam duże ich stada, liczące nawet kilkaset osobników - wyjaśnia Tyblewski. Niewątpliwą atrakcją wyprawy była możliwość zobaczenia krogulca. Drapieżny ptak siedział na gałęzi i lustrował okolice. Można więc było dobrze mu się przyjrzeć i zanotować w pamięci zachowanie i ubarwienie. Z innych okazów fauny trafiono też na piękną, rudą wiewiórkę. Jak przystało na prawdziwych przyrodników, uczestnicy wycieczki obserwowali także samą rzekę, wzdłuż której szli. Prądnik to wszak najbardziej dzika rzeka w Krakowie. Podziwiano stare drzewa rosnące wzdłuż brzegu. Wiele z*

nich jest schronieniem dla ptaków. Żerują one w nich i gniazdują. Pozbawione liści korony odsłaniają zimą ptasie tajemnice - gniazda, ich konstrukcje, ruch, jaki się w nich odbywa. Podczas wycieczki można się było więc przekonać, że prądnikowe drzewa skrywają wiele ptasich siedlisk. Podziwiano też naturalną dzikość rzeki, jej meandry, brzegi i nurt.

Na organizowanych od wielu już lat wycieczkach Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego spotykają się miłośnicy ptaków, miłośnicy przyrody, a także osoby lubiące po prostu aktywne spędzanie czasu. Członkostwo w MTO nie jest warunkiem koniecznym, by w sobotni lub niedzielny poranek wyruszyć w grupie pasjonatów na spotkanie przyrody. - *Wycieczki przeznaczone są przede wszystkim dla mieszkańców Krakowa, zapraszamy wszystkich chętnych. Zdarzało się, że przyjeżdżały na nie nawet osoby spoza Krakowa* - mówi Tyblewski. Rozpiętość wieku uczestników jest dość szeroka, najmłodsza osoba miała jakieś 17 lat, a najstarsza blisko 70. Mój rozmówca przypomina sobie, że dawniej na wycieczkach pojawiała się głównie młodzież szkolna i studenci. Obecnie zainteresowanie ptakami i szerzej przyrodą stało się domeną także innych grup wiekowych. - *I bardzo dobrze. Przyroda w miastach ma się coraz gorzej, trzeba więc uczyć coraz to nowych ludzi na jej potrzeby* - podkreśla wiceprezes. Terminy wycieczek nie są sztywne. Ustala się je w zależności od możliwości zaobserwowania w terenie ciekawych ptasich okazów, a także od dyspozycyjności prowadzących. Zwykle odbywa się jedna lub dwie wycieczki w ciągu miesiąca, w sobotę lub w niedzielę. Przewodniczy to członkowie towarzystwa, osoby dobrze znające teren i dysponujące odpowiednią wiedzą przyrodniczą, ornitologiczną i ekologiczną. Wycieczki odbywają się w sezonie jesienno-zimowym oraz wiosenno-letnim (bez wakacji). W ich trakcie dyskutuje się o ptakach, przyrodzie, jej ochronie i zagrożeniach. Obserwuje się ptaki, rośliny, tropy zwierząt.

Dolina Prądnika jest terenem bardzo ciekawym i cennym przyrodniczo. Ornitolodzy zaobserwowali w niej ponad 50 gatunków ptaków. Jest wśród nich np. zimorodek, lęgający się na odcinku bliżej Ojcowa. Inny okaz to pluszcz - ptak nurkujący w wodzie w poszukiwaniu pożywienia, charakterystyczny dla terenów podgórskich. Jeszcze kilka lat temu nie był notowany nad Prądnikiem. Dolina jest też domem dla całej grupy dzięciołów: dużego, syryjskiego, zielonego, dzięciołka. Zimą pojawia się dzięciół siwo-zielony. Spora ilość drzew o miękkim drewnie rosnących nad Prądnikiem pozwala tym ptakom na wykucie dziupli. Stare drzewa zapewniają dużą ilość pokarmu, bowiem im drzewo starsze, tym bardziej porowata ma korę i tym więcej żyłatek kryje się pod nią. Prądnik przyciąga też ptaki drapieżne: sokoła, pustułkę, jastrzębia i wspomnianego krogulca. W okresie zimowym przylatuje przybysz z dalekiej północy - myszołów włochaty. Latem pojawiają się gatunki związane ze środowiskami bardziej podmokłymi: strumieniówka i świerszczak. Inne gatunki obecne są na przylegających do doliny polach: sikory, skowronki, gąsior (objęte ochroną), bażanty, kuropatwy, pliszki żółte i siwe, szczygły, dźwońce, gile. Stada wspomnianych już czyżów przekraczają zimą liczbę nawet pół tysiąca osobników. Z kolei wiosną cała dolina rozbrzmiewa śpiewem zięb, słychać też skrzeki kwiczołów. Latem powszechne są wilgi, kolorowe sójki i świerszczaki. - *Uważamy, że z tego względu jest to obszar wręcz wybitny, zwłaszcza że leży tak blisko miasta. Chcielibyśmy, aby rzeka służyła mieszkańcom Krakowa do wypoczynku weekendowego. Marzymy, żeby kiedyś można było się w niej kąpać* - mówi ornitolog. Prądnik jest jedyną krakowską rzeką, która naturalnie meandruje. Latem, gdy jego brzegi pokryte są zieloną roślinnością, sprawia wrażenie jakby płynął przez środek dżungli. A czy pobliskie duże miasto przyciąga ptasią faunę, czy też raczej ją odstrasza? - *Generalnie metropolie maksymalnie zubażają pierwotną faunę. Niemniej zawsze jest jakaś grupa ptaków, która w mieście czuje się dobrze. Np. gołębie skalne tak zaaklimatyzowały się w miastach, że gniazdują praktycznie tylko w nich. Przodkowie gołębi z Rynku Głównego żyli na półkach skalnych.*

*Podobnie jest z ptakami o sympatycznej nazwie kopciuszki. Drobne, ciemno ubarwione, z charakterystycznym pomarańczowym ogonem. One też kiedyś żyły na skałach - opowiada Jacek Tyblewski. Do miast zaczynają zaglądać drapieżniki. Ich obecność wywołana jest pewnym sezonowym mechanizmem. Zimą część ptaków (te, które tutaj się lęgną) opuszcza miasto. Na ich miejsce napływają przybysze z terenów północnych, o surowszym klimacie, np. sikory. To właśnie te ptaki stają się pokarmem dla drapieżników: krogulców, sokołów wędrownych. Z miastem zżyły się też kosy, obecne w każdym parku i określane już mianem kosów miejskich. Nie odlatują na zimę i bardzo dobrze się tu czują. - *Miasto jest specyficznym środowiskiem i nie wszystkim gatunkom odpowiada. Najlepiej oczywiście byłoby, gdyby warunki miejskie były jak najbardziej różnorodne* - mówi Tyblewski.*

A już niedługo, 15 grudnia, kolejna otwarta wycieczka Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego. Tym razem trasa obejmie Radziszów, Las Bronaczowa i Mogilany. Spotkanie o godz. 7.50 na stacji w Borku Fałęckim.

Tekst i fot.: (PS)

Na wybór miejsca kolejnej wycieczki MTO największy wpływ ma jego ornitologiczna atrakcyjność